



# Independent Trader

Wydanie 3/2015

## W dzisiejszym wydaniu:

### 1. USA kontra Rosja – kto na tym traci?

Str. 2-5

Znaczenie USA na arenie międzynarodowej cały czas słabnie. Wywołanie konfliktu, w którym głównym agresorem wydaje się być Rosja może pomóc odzyskać strefy wpływów.

### 2. Grecka tragedia – bankructwo czy dalsze zadłużanie kraju?

Str. 6-9

Sytuacja finansowa Grecji jest tragiczna, lecz podjęcie decyzji o przyszłości kraju są odwlekane w czasie. Bardzo możliwe, że Grecja chce wymusić pomoc finansową na Unii Europejskiej poprzez groźbę opuszczenia Strefy Euro.

### 3. Czy w dzisiejszych czasach spekulacje na walutach mają sens?

Str. 10-13

W obecnych czasach większość ważnych decyzji finansowych jest przeprowadzana za zamkniętymi drzwiami. Nie ma tutaj znaczenia analiza techniczna czy fundamentalna.

### 4. Jaką platformę maklerską wybrać i dlaczego?

Str. 14-17

Wiele domów maklerskich ma bogatą ofertę instrumentów inwestycyjnych i ciekawych programów handlowych. Sztuką jest wybrać najlepszą firmę na rynku.

## USA kontra Rosja – kto na tym traci?

Michael Hudson jest światowej klasy badaczem ekonomii na uniwersytecie Missouri w Kansas City. W swoim ostatnim opracowaniu przygotował świetne podsumowanie wydarzeń, które obecnie zachodzą na świecie. Poniżej zamieszczam jego tłumaczenie na język polski. Artykuł wg mnie jest trochę zbyt prorosyjski, ale pokazuje zarówno manipulacje Stanów Zjednoczonych oraz ich negatywny wpływ na kraje europejskie. Mimo, iż z częścią poglądów Hudsona się nie zgadzam, to jego analiza jest wyjątkowo wartościowa.

Według tez postawionych przez Hudsona skokowy wzrost zadłużenia na poziomie rządowym przygotował grunt pod nowy krach na obligacjach państwowych. Problem uwidocznił się już w 2009 roku w Grecji, po czym rozprzestrzenił się na kraje Europy południowej. Niestety wraz z finansowym kryzysem pojawił się polityczny faszyzm. Ekstremalnym tego przykładem jest ślepe posłuszeństwo komisarzy europejskich względem ich mocodawców zza oceanu. Ostatecznym rozwiązaniem, do którego dąży USA będzie zapewne kolejna wojna.

Hudson przeanalizował kompleksowo sytuację rozbijając ją na 5 głównych wątków.

### **1. Stany Zjednoczone tracą wpływy na arenie międzynarodowej.**

Ruchy w światowej geopolityce, handlu czy sojuszach wojskowych zmieniły się radykalnie w czasie ostatniego roku. Stany Zjednoczone usilnie starły się izolować Rosję na arenie międzynarodowej. Ta w odpowiedzi obróciła azjatycki kierunek w handlu gazem, ropą i technologiami wojskowymi. Media wciąż opisują złą sytuację gospodarczą w Rosji, silnie naciskając na eskalację sankcji. Praktycznie bez ustanku podkreślany jest fakt wyrzucenia Rosji z grupy G8 oraz zdegradowania jej do poziomu państwa-bandyty.

Próba separacji Rosji jednak się nie powiodła, podobnie jak w przypadku Iranu 3 lata temu. Mimo iż gospodarka Iranu odniosła poważne straty, kraj ten zacieśnił współpracę ze wschodem oraz co bardzo ważne z Turcją (członek NATO).

Efektom polityki dzieł i rządów, stosowanej szeroko przez USA, było szybsze zacieśnianie sojuszu krajów BRICS. Dodatkowo, kraje azjatyckie utworzyły Shanghai Cooperation Organization (SCO) będące alternatywą dla NATO. Podjęto również bardziej zdecydowane ruchy w kierunku marginalizacji dolara.

Najsilniej przeciwko dolarowi występuje Rosja. Kraj ten spłaca swoje zobowiązania denominowane w dolarze i nadwyżki handlowe lokuje w złocie. Chiny natomiast działają w kierunku marginalizacji Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego. W tym właśnie celu utworzono Azjatycki Bank Inwestycyjno – Infrastrukturalny, w którym głównym fundatorem są właśnie Chiny.

Bolesne reformy gospodarcze (tzw. austerity measures) wymuszane przez MFW okazały się totalną kląpą. Otwartą walkę z MFW oraz Komisją Europejską podjęła ostatnio Grecja.

Zerwanie zagranicznych relacji z Rosją, narzucone przez USA zmieniło Europę w martwą strefę. Na początku grudnia grupa wiodących niemieckich polityków, dyplomatów i ikon kultury napisała list otwarty do Angeli Merkel protestując przeciwko jej proamerykańskiej i antyrosyjskiej polityce.

Przeceniając swoje siły oraz prowadząc politykę rodem z zimnej wojny USA traci sojuszników w całej Europie. Dobrym przykładem jest Turcja, która nie będąc członkiem UE stała się nowym gospodarzem rurociągu South Stream (nazwanym teraz Turk Stream).

Kolejnym krajem, który zacieśnia współpracę z Rosją są Indie. W zeszłym miesiącu podpisano kolejne umowy dotyczące dostaw gazu oraz uzbrojenia. Kraje BRICS, poszerzone o Turcję oraz Iran ewidentnie postawiły na współpracę gospodarczą, całkowicie ignorując wytyczne nakreślane przez Waszyngton. Dla odmiany Obama forsując ekstremalnie szkodliwy pakt handlowy (TTIP) izoluje Amerykę od Europy oraz Azji.

Rola dolara amerykańskiego jako waluty rezerwowej kurczy się z każdym rokiem. Pośrednio zagrożona jest także Turcja, w której dolara używa się równie często jak i lokalnej waluty. Turcja jednak wyjątkowo skutecznie lawiruje między Wschodem i Zachodem. Będąc aktywnym członkiem NATO kraj ten chce współpracować z SCO (Shanghai Cooperation Organization), sojuszem obronnym BRICS skierowanym właśnie przeciwko USA.

## **2. Pucz ukraiński jako metoda na Rosję.**

W amerykańskich mediach ostatnimi czasy unika się tematu geopolityki. Pasma porażek nowej zimnowojennej retoryki forsowanej przez neokonserwatystów odśladają słabość rządzących elit. Dzieje się tak od momentu, gdy dwa lata temu Rosja zablokowała inwazję na Syrię, która była krokiem do podporządkowania sobie Iranu.

Wojna ukraińska i próby izolowania Rosji przez odcinanie jej kanałów dystrybucji paliw są słabymi strategiami na globalnej szachownicy. Pucz Kijowski zaprojektowany przez USA ma za zadanie spowodować zmniejszenie wymiany handlowej między UE i Rosją.

Waszyngtońskie think thanki i neokonserwatyści dążą aktualnie do zmiany reżimu w Rosji na kolejny w stylu Jelcyna. Drogą do tego jest spowodowanie kryzysu ekonomicznego. Uwidacznia to jednak porażkę amerykańskiej strategii i planowania, gdyż dzisiejsza Rosja jest silniejsza, niż były ZSRR.

Europa starała się wypracować model współpracy, w którym Rosja dostarczała surowce energetyczne. Niemcy ze swojej strony patrzyli na Rosję jak na rynek eksportowy. Pozostałe państwa oparły wymianę handlową o produkty rolne i technologie wojskową. Zmierzch zimnej wojny pomagał w integracji ekonomicznej Rosji oraz Europy przynosząc wymierne korzyści dla obu stron. Wybuch konfliktu na Ukrainie w zasadzie pogrzebał osiągnięcia wypracowywane przez lata.

### **3. Plan izolacji gospodarczej Rosji.**

Neokonserwatywne elity USA próbowały przerwać wymianę handlową między UE i Rosją. Plan polegał na izolacji Rosji i zatrzymaniu Europy w handlowej strefie wpływów Stanów Zjednoczonych. Zamysł był taki, by eksportować gaz z łupków do Europy i wyprzeć Rosję z rynku paliw niszcząc jej bilans handlowy.

Taktyka żelaznej pięści wdrażana przez rząd USA za pomocą stanowiska zwierzchnika NATO doprowadziła do militarnej konfrontacji z Rosją, rezultatem było wbicie klina w relacje między USA i Europę.

W ostatniej przemowie Putin otwarcie stwierdził, że negocjacje z europejskimi politykami nie mają sensu, ponieważ ci zwyczajnie wykonują rozkazy płynące z USA, jako zwierzchnika NATO. Przez podążanie do nowej zimnowojennej konfrontacji prowadzonej przez Waszyngton kraje europejskie działają przeciwko swojemu własnemu interesowi ekonomicznemu.

Zastosowany trzeci pakiet energetyczny przyniósł odwrotny rezultat od zamierzonego. Zniechęcił Rosję do sprzedawania gazu ziemnego do Europy. W efekcie to właśnie Europa musi się teraz starać o uzyskanie dostaw gazu z Turk Streamu. Doprowadziło to do sytuacji, w której znacznie wzrosło ryzyko wyjścia z NATO Turcji, a następnie Niemiec.

### **4. Trzeci Pakiet Energetyczny.**

Plan USA polega na przejęciu kontroli nad rurociągami, którymi transportuje się gaz do Europy. Powstał pomysł by nałożyć dodatkowe opłaty na Rosję za korzystanie z rurociągów, aby tym samym ograniczyć zyski Rosji z eksportu paliw.

Celem trzeciego pakietu energetycznego jest zakazanie dostawcy paliw posiadania na własność rurociągów, do których prawa miałyby otrzymać lokalne władze danego terytorium. Oficjalnym celem jest blokowanie praktyk monopolowych. Oczywiście nikt nie wspomni o monopolu Rockefellera w przemyśle ropy utrzymywanym przez „7 sióstr”, czyli gigantów energetycznych stworzonych po przekształceniu Standard Oil.

Władze UE i USA chcą zwalczyć monopol Rosji, podczas gdy angloamerykański syndykat posiada monopol w bankowości inwestycyjnej dominując całkowicie rynek obligacji, walut czy derywatów.

Rosja inwestując ogromne kwoty w zbudowanie nitek rurociągów z własnych funduszy zwiększała swoje zyski, którymi nie musi dzielić się z innymi inwestorami. Gazprom mając pod swoją kontrolą wszystkie rurociągi dodatkowo zmniejsza możliwości podkradania gazu, z czym mamy do czynienia obecnie na Ukrainie.

## 5. Konflikt światowy a NATO.

Obecnie zachodzi radykalna zmiana w dyplomacji w USA oraz UE. Hudson genialnie podsumował najważniejszą część problemu europejskiego teatru.

Degradacja ekonomii, polityki i organizacji wojskowych jest podsumowaniem nadrzędnego problemu. Stany Zjednoczone łatwo skolonizowały Europę pod flagą NATO. Większa część ze 100 mld \$ mikrofunduszy została wykorzystana, aby korumpować przywódców państw europejskich. Hudson dochodzi do wniosku, że Europa kompletnie wypaczyła proces narodowej dyplomacji.

Zamiast opierać swoją politykę na interesach gospodarczych czy handlowych, europejscy przywódcy podporządkowali swoje decyzje pod dyktando USA. NATO przeistoczyło się w narzędzie do realizacji polityki zagranicznej, spychając na dalszy plan dyplomację czy gospodarkę. NATO z przeciwwagi dla ZSRR zostało przeistoczone w globalnego policjanta. Europejska polityka została przebudowana i nastawiona przeciwko Rosji, co grozi przeniesieniem wojny z Ukrainy na cały kontynent.

Według starych prawideł kraje nie mają przyjaciół i wrogów, a wyłącznie narodowe interesy gospodarcze. Dzisiaj jednak w Europie niemiecki kanclerz Angela Merkel wydaje się ignorować interesy niemieckie czy europejskie. Miłość polityczna do Stanów Zjednoczonych, uznanych za naturalnego przyjaciela Europy, nie bierze pod uwagę, jak nowa zimnowojenna polityka podcina skrzydła Europie i pogarsza jej sytuację.

Stany Zjednoczone ze swojej strony przyjęły strategię Von Clausewitz'a mówiącą o tym, że wojna to tylko przedłużenie polityki zagranicznej w nieco innej ograniczonej formie. Wojna wydaje się jedynie dźwignią, której używają Stany Zjednoczone w polityce zagranicznej. Jeśli nie przeprowadzają konwencjonalnej inwazji z wykorzystaniem wojsk lądowych bombardując wybrane kraje, to niszczą ich gospodarki. Uczyniono tak w Iraku, Afganistanie, Libii. Inwazja w Syrii została zablokowana, ale USA aktywnie dozbraja rebeliantów, z którymi dla odmiany stara się walczyć na Ukrainie.

Artykuł gościnny na podstawie [www.michael-hudson.com](http://www.michael-hudson.com)

*Zespół Independent Trader*

## Grecka tragedia – bankructwo czy dalsze zadłużanie kraju?

Od kilku tygodni mamy do czynienia z kolejną odstoną greckiej tragedii. W ciągu ostatnich 6 lat, czyli od rozpoczęcia kryzysu sławnych południowców nieustannie słyszymy o kolejnych fazach ratowania krajów pogrążonych w depresji gospodarczej.

Z ratowaniem kraju ma to w zasadzie mało wspólnego. Chodzi wyłącznie o przekazanie kolejnych transz kredytu, z którego spłacane są długi względem banków umoczonych w greckich obligacjach rządowych.

Ostatecznie, głównymi wierzycielami Grecji są banki niemieckie, francuskie, włoskie oraz hiszpańskie. Poza drastycznym pogorszeniem stanu życia, przyrostem zadłużenia nic specjalnie się w Grecji nie zmieniło w efekcie tzw. programów oszczędnościowych narzuconych przez Trojkę (ECB, Komisję Europejską i MFW). Głównym celem „działań ratunkowych” nie było wyprowadzenie greckiej gospodarki na prostą, lecz niedopuszczenie do rozpadu strefy euro.

Gospodarka grecka przed wybuchem kryzysu była i nadal pozostaje ogromnie biurokratyzowana. Wydatki rządowe odpowiadają za prawie 60% PKB. Dla porównania w Polsce współczynnik ten wynosi 43%, podczas gdy optymalny poziom waha się pomiędzy 10-15%. Tu leży główny problem Greków.

Od czasu wybuchu kryzysu dług grecki w zasadzie się podwoił z 110 % do około 200% w zależności od metodologii liczenia. Co gorsza, zatrudnienie na przestrzeni 5 lat spadło z 4,6 mln do 3,5 mln osób (spadek o 24%!!!). Skoro Grecy i tak zazwyczaj skutecznie uchylali się przed płaceniem nadzwyczaj wysokich podatków, to jakim cudem obecnie mamy zakończyć kryzys grecki.

### Obecna sytuacja.

Po ostatnich wyborach w Grecji problemy fiskalne potężnie się nasiliły. Grecy oczekując zmian w podatkach przestali je po prostu płacić. Obecnie prawie nikt już nie płaci nie popularnego podatku od nieruchomości. Wpływy podatkowe w grudniu spadły o 7%. W styczniu o kolejne 6-7%. Kasa państwa świeci zatem pustkami.

Na domiar złego EBC próbując wyrzucić naciski na rząd Grecji odciął banki greckie od kapitałów. Zważywszy, że Grecy nauczeni doświadczeniami Cypryjczyków już wcześniej wyciągnęli z banków depozyty, to sytuacja sektora bankowego w Grecji stała się tragiczna.

Grecki minister gospodarki George Stathakis w wywiadzie dla WSJ stwierdził: „Finanse Grecji są na skraju załamania. Pieniądzy wystarczy może do końca lutego. Wtedy zobaczymy jak twarda jest Europa. Na pewno nie wystarczy nam środków na wypłaty emerytur czy innych świadczeń. Grecja potrzebuje na szybko pożyczyć kolejne 4-5 mld euro. Jeżeli nie będzie kasy kraj nie będzie miał wyjścia, ogłosi bankructwo i wprowadzi nową walutę.”

Obecna sytuacja przypomina zabawę w kto pierwszy ustąpi. Grecja szantażuje Europę bankrutwem. Trojka konsekwencjami odstąpienia od reform i spłaty długu.

Aktualna sytuacja jest jednak beznadziejna niezależnie jak by na nią patrzeć. W grecką gospodarkę wpompowano od rozpoczęcia kryzysu 240 mld euro. Są to środki całkowicie stracone, ale nikt nie chce tego oficjalnie przyznać.

Grecja nie ma najmniejszych szans na spłatę zadłużenia. Rentowność greckich obligacji waha się od 6 do 10%, co przy zadłużeniu rządu 200% w relacji do PKB stanowi ogromne obciążenie dla budżetu. Poza tym, przy gospodarce zdominowanej przez sektor publiczny (60%) ogromny potencjał jest marnotrawiony. Przez ostatnich kilka lat Trojka wymuszała podwyżki podatków oraz innych obciążeń uderzających w przeciętnych obywateli, podczas gdy powinno się wymusić masową redukcję sektora publicznego.

Grecja nie ma już innego wyjścia niż bankrutwo. Władze Unii Europejskiej robią jednak co mogą, aby nie dopuścić do takiego rozwiązania. Alternatywą jest dalsze zwiększanie zadłużenia, częściowa restrukturyzacja długu (zakulisowe bankrutwo) z przeniesieniem strat na europejskich podatników. Dalsze dotowanie Grecji jest jednak blokowane przez Niemców. Każdy chce ugrać jak najwięcej.

Obecnie jednak rząd Grecji zdał sobie sprawę z mądrości zawartej w powiedzeniu: „Zadłuż się na milion, a będziesz miał problem. Zadłuż się na miliard, a problem będzie miał twój wierzyciel.”

W mojej ocenie, dziś karty rozdaje Grecja i doskonalone zdaje sobie sprawę, że albo będzie dalej dotowana na koszt europejskiego podatnika albo rozwali całą Europę. Brzmi to ostro, ale w mojej ocenie nie ma w tym przesady.

Jeżeli dług grecki nie zostanie częściowo odpisany lub jego spłata nie zostanie zawieszona, to Grecji za moment skończą się pieniądze. Nawet jeżeli pominiemy koszt obsługi astronomicznego długu, to w budżecie Grecji i tak zabraknie środków na obsługę przerośniętego sektora publicznego. Drastyczny spadek z podatków w połączeniu z fatalnym stanem gospodarki i ogromnym socjałem ostatecznie zawsze kończy się tak samo. Bankrutwem.

Albo zatem UE jeszcze przez chwilę będzie dotowała Grecję albo ktoś wreszcie powie dość. Jeżeli wreszcie powrócimy do zdrowych zasad kapitalizmu, rząd grecki ogłosi bankrutwo. Inwestorzy, którzy bezmyślnie skupowali dług grecki poniosą należyte koszty własnej ignorancji.

Grecja odcinając się od ciężaru długu wprowadzi Drahmę, która zostanie znacznie zdewaluowana. W obliczu drastycznej zapaści gospodarczej bezproduktywna strefa budżetowa oraz socjał zostaną poważnie zredukowane. Ostatecznie po kilku ciężkich miesiącach kraj ten będzie w stanie zacząć budować od nowa gospodarkę kraju na zdrowszych fundamentach.

## Konsekwencje dla UE.

W sytuacji wyjścia Grecji z UE już po kilku godzinach usłyszelibyśmy, iż Chińczycy są zainteresowani dokapitalizowaniem Grecji w zamian za zacieśnienie współpracy handlowej. Rosja zapewne natychmiast zniósłaby sankcje, aby poszerzyć swoje strefy wpływu, a jednocześnie zachęcić kolejne kraje do wyjścia z UE.

Z punktu widzenia władz UE taka decyzja będzie oznaczać prawdziwą katastrofę. Odcięte od kapitału banki greckie zamrożą lub przejmą resztki depozytów klientów. Będzie to dopiero początek problemów sektora bankowego. Większość bowiem greckiego długu znajduje się w rękach banków niemieckich, francuskich, włoskich oraz hiszpańskich.

Panika natychmiast rozleje się na pozostałe kraje UE.

**a)** Po pierwsze Włochy, Hiszpania, Irlandia czy Portugalia są w sytuacji nie wiele lepszej niż Grecja. Porzucenie wspólnej waluty i odcięcie się od długu przez jeden kraj stworzy precedens, który szybko znajdzie naśladowców w kolejnych krajach.

Kapitał zacznie błyskawicznie uciekać z sektora bankowego w zagrożonych krajach kierując się do Niemiec, Austrii, Luxemburga czy Holandii. Szwajcaria w takiej sytuacji zapewne wprowadzi kontrolę kapitału, by zatrzymać transfery w kierunku franka.

**b)** Po drugie banki w Niemczech, Francji, Włoszech i Hiszpanii będą ostatecznie zmuszone pokazać straty wynikające z odpisów na długu greckim. Aby zapobiec groźbie kaskadowego bankructwa EBC może uruchomić bezprecedensową falę dodruku i skupić złe długi, a ich ciężar przerzucić na podatników w drodze przyszłej inflacji.

Na tym etapie mielibyśmy koniec euro jakie znamy. Kraje o solidnych finansach jak Niemcy, Austria, Holandia, Finlandia, Luxemburg i Estonia utworzyłyby nowy blok wspólnej waluty, podczas gdy kraje południa powróciłyby do walut narodowych.

Dla zbankrutowanej Europy sytuacja taka oznaczałaby gospodarczą katastrofę, począwszy od rozpadu części struktur unijnych, poprzez pogrzebanie oszczędności ulokowanych w funduszach emerytalnych, kończąc na cypryzacji części depozytów ulokowanych w bankach najbardziej dotkniętych kryzysem.

Z punktu widzenia osób mieszkających w Polsce, aby zabezpieczyć się przed tego typu wydarzeniami należy po prostu unikać trzymania oszczędności w bankach powiązanych z zagrożonymi krajami. Rzeczą oczywistą dla mnie jest omijanie z daleka instrumentów powiązanych z długiem zagrożonych krajów.

Odsetki od dziesięcioletnich obligacji hiszpańskich to obecnie 1,5% rocznie, francuskich 0,5% rocznie. W takich warunkach zysk z odsetek jest absolutnie niewspółmierny do potencjalnych strat.



## Podsumowanie.

Bankructwo całego kraju wydaje się nam nie do pomyślenia. Dzieje się tak, ponieważ pamięć finansowa przeciętnej osoby nie przekracza 2 lat. Tak po prostu działa nasz umysł.

Pamiętajmy jednak, że Grecja przez 13% czasu w historii nowożytnej była bankrutem. Tylko w ciągu ostatnich 20 lat zbankrutowały dziesiątki krajów. Po rozpadzie ZSRR (co wydawało się niemożliwe) 10 z 15 dawnych republik ogłosiło bankructwo lub pozbyło się długu poprzez hiperinflację. Podobnie było po rozpadzie Jugosławii w przypadku Serbii, Kosowa, Bośni i Hercegowiny. Nie zapominajmy także o Polsce, która w podobny sposób ratowała się dwukrotnie w latach 80-tych i 90-tych.

Grecja nie ma innego wyjścia, niż bankructwo. Pytanie tylko, kiedy sytuacja pomiędzy rządem Grecji, a jej wierzycielami stanie się na tyle napięta, że któraś ze stron powie dość.

Grecja nigdy nie była krajem znanym z rozsądnej polityki fiskalnej. Aby przystąpić do strefy euro przez lata fałszowano budżet, w czym Goldman Sachs miał spory udział.

Zupełnym nieporozumieniem było ujednoczenie kosztów zadłużenia dla krajów takich jak Grecja, Hiszpania i Niemcy. Gdyby południowcy musieli płacić odsetki od długu rządowego proporcjonalnie do ich historii kredytowej, nigdy nie byłiby w stanie zadłużyć się do obecnych poziomów.

Niestety przez ostatnie dwie dekady polityka monetarna w Europie bazowała na celu wyższym, jakim było ustanowienie strefy wspólnej waluty oraz dalsza centralizacja władzy. Realia ekonomiczne całkowicie pominięto, czego konsekwencje widzimy właśnie na przykładzie greckiej tragedii.

*Trader21*

## Czy w dzisiejszych czasach spekulacje na walutach mają sens?

Spekulacja na walutach była niezwykle trudna na przestrzeni ostatnich lat. Czasy, w których kursy walut stanowiły odzwierciedlenie stanu gospodarki czy podaży pieniądza odeszły w niepamięć. Od momentu upadku Lehman Brothers świat wszedł w erę wojen walutowych, czyli niszczenia własnej waluty silniej, niż robi to konkurent.

Dodruki oficjalne, dodruki zakulisowe, manipulacje kursami przy wykorzystaniu derywatów, ustanawianie sztywnych kursów, ich modyfikacja czy odejście od peg'u stały się nową normą. Właśnie w takich okolicznościach przyszło nam przewidywać przyszłość.

Mimo iż prognozowanie kursów w takich warunkach było już wcześniej nie lada wyzwaniem, o tyle obecne zmiany w polityce banków centralnych uczyniły zadanie jeszcze trudniejszym.

Na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy Szwedzki Bank Centralny jako kolejny obniżył stopy procentowe poniżej zera, ogłaszając rozpoczęcie programu skupu rządowych obligacji. Władze banku dały jednocześnie sygnał, iż należy się spodziewać wielu nagłych ruchów.

Banki centralne Rosji, Indii, Singapuru oraz Szwajcarii także odeszły od trzymania się harmonogramów działań czy komunikacji, przez co ich polityka stała się całkowicie nieprzewidywalna. Najwyraźniej zmiana zasad wyszła bezpośrednio z BIS i ma na celu zwiększenie siły oddziaływania na rynek.

Ostatecznie, po tym jak Szwajcarski Bank Centralny nagle zaprzestał sztucznego zaniżania kursu franka, bankructwo musiało ogłosić kilka funduszy hedgingowych grających na spadek szwajcarskiej waluty. Po raz kolejny lewar okazał się zabójczy. Dla mnie sygnał płynący z banków centralnych jest czytelny. Bądźcie przygotowani na wszystko.

Przez wszystko możemy rozumieć:

- nagłe zerwanie peg'u korony duńskiej do euro i skokowy wzrost kursu
- zmianę widełek, w których porusza się juan w stosunku do dolara
- atak na kurs dolara Singapuru

Generalnie, jeżeli chodzi o kursy walutowe weszliśmy w fazę, w której kurs danej waluty będzie zależeć prawie wyłącznie od decyzji zapadających za zamkniętymi drzwiami. W takim otoczeniu prognozowanie kursów, przynajmniej w średnim okresie, wydaje się być czystą ruletką.

Istnieją oczywiście procesy, których nie można tak łatwo zatrzymać, jak np. wyższy kurs korony norweskiej wynikający z bardzo dobrej kondycji banku centralnego, sektora bankowego czy doskonałej kondycji gospodarki.

Dobrze wyglądają także perspektywy dla franka szwajcarskiego, juana chińskiego czy dolara Hong Kong'u. Oszacowanie jednak trendu bez oszacowania czasu, to nie wszystko.

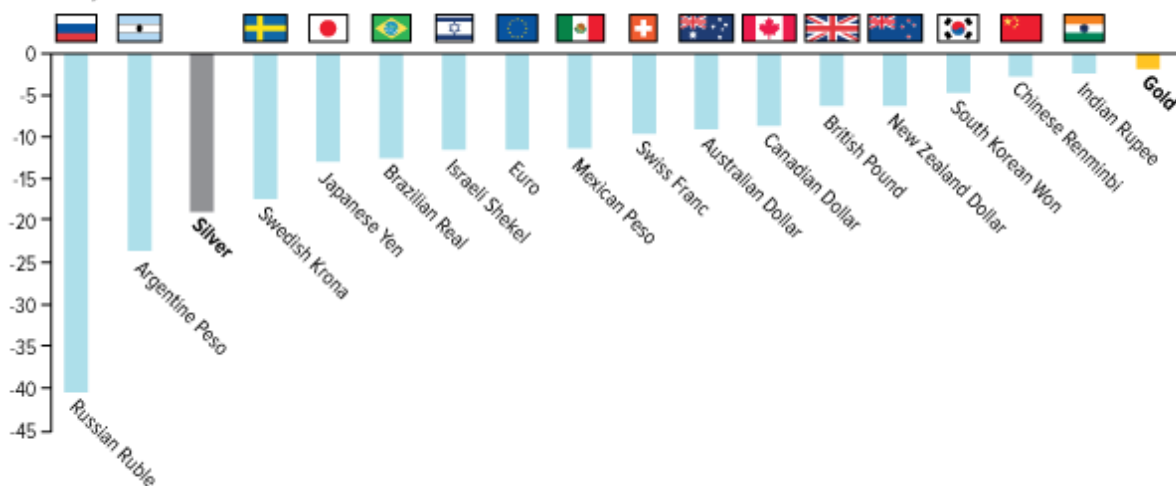
Co nam po wzroście ceny danej waluty, jeżeli będzie on skutecznie blokowany przez lata? O dobrych perspektywach dla franka pisałem od dawna. Owszem, oczekiwałem umocnienia się franka, ale decyzja Szwajcarskiego Banku Centralnego z 15-go stycznia była dla mnie równym zaskoczeniem, jak i ustanowienie peg'u 3 lata wcześniej. Timing, timing i jeszcze raz timing.

W tak niesprzyjającym otoczeniu spekulowanie na walutach coraz bardziej zaczyna mijać się z celem, zwłaszcza, że mamy bardzo łatwy dostęp do królowej wszystkich walut, czyli do złota.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że cena złota w 2014 roku wzrosła w zasadzie w stosunku do wszystkich walut, za wyjątkiem USD.

### Gold is Second Best Performing Currency of 2014

Currency Performance vs. U.S. Dollar



Source: Hard Assets Investor, U.S. Global Investors

Co więcej, perspektywy dla złota są naprawdę niezłe.

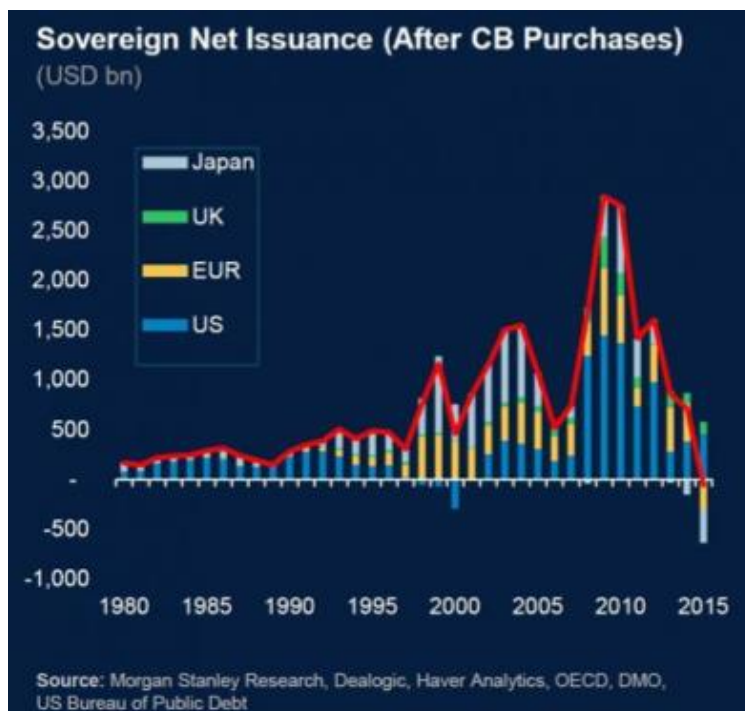
Kartel praktycznie pozbył się zapasów złota. Jakikolwiek spektakularny atak na cenę, przy wykorzystaniu comexu natychmiast kończy się eksplozją popytu w Chinach, Indiach czy Rosji.

Metal po dwóch latach spadków i roku konsolidacji pozostał już w zasadzie w tzw. „mocnych rękach”, które doskonale rozumieją prawdziwą rolę złota.

Co jednak najważniejsze, wszystko wskazuje na to, że będziemy mieli do czynienia z dużo wyższą inflacją, niż obecnie. Negatywne stopy procentowe (niższe, niż realna inflacja) stały się standardem. Co gorsza, niektóre banki centralne dodatkowo

wprowadziły ujemne stopy procentowe. Tak, banki centralne każą sobie płacić za możliwość zdeponowania u nich pieniędzy.

Oliwy do ognia dolewają ostatnie działania związane ze skupem obligacji rządowych.



Banki centralne skupują obecnie więcej długu, niż emitują poszczególne kraje. Dług krajowy, który do tej pory znajdował się w rękach banków komercyjnych czy funduszy inwestycyjnych zaczyna przechodzić w ręce banków centralnych.

### **Celów stojących za zakupami jest kilka:**

**1.** Banki centralne kreując dodatkowy popyt na obligacje pomagają w utrzymaniu ich wysokiej ceny, czyli niskiej rentowności. Zapobiegają w ten sposób pęknięciu bańki spekulacyjnej na rynku długu.

**2.** Sztucznie utrzymywane niskie stopy procentowe uniemożliwiają klasie średniej utrzymanie siły nabywczej oszczędności, zmuszając „ciułaczy” do zabawy w inwestorów. Dla większości skończy się to tragicznie.

**3.** W efekcie ogromnych zakupów długu rządowego banki centralne umożliwiają bankom komercyjnym pozbycie się toksycznego długu po ekstremalnie wysokich cenach. Każda strona doskonale zdaje sobie sprawę, że realna wartość obligacji w momencie ich wygaśnięcia będzie nieporównywalnie niższa niż obecnie.

**4.** Metoda, którą przyjęto ma być receptą na nadmierne zadłużenie na poziomach rządowych. Dług w efekcie dodruku, a następnie wysokiej inflacji ma się systematycznie dewaluować. Pomija się jednak fakt, że wartość długu maleje kosztem osób posiadających oszczędności. Inflacja jest niestety podatkiem, który rozumie może 5% społeczeństwa.

Cały plan redukcji długu w efekcie inflacji ma jednak poważną wadę. Zadłużone rządy ani myślą o zbilansowanym budżecie. Gdybyśmy mieli stopy procentowe na dużo wyższych poziomach, niż obecnie, politycy zastanowiliby się dwa razy nim zaciągnęliby kolejny dług. Co jednak stoi na przeszkodzie w finansowaniu deficytu kolejnymi transzami kredytów, zwłaszcza w sytuacji, gdy kredyt praktycznie nic nas nie kosztuje?

### **Podsumowanie.**

To, z czym mamy obecnie do czynienia jest próbą globalnego zredukowania zadłużania w drodze inflacji. Sceptycy mogą oczywiście powiedzieć, że banki centralne mogą zwiększać podaż pieniądza i skupować dług, nie wywołując inflacji. Ostatecznie waluta nie wylewa się do gospodarki.

Jest jednak zupełnie inaczej. Już na pierwszym etapie środki z dodruku przenikają do realnej gospodarki, chociażby w efekcie finansowania dziury budżetowej. Przez pewien czas inflacja jest pod kontrolą. W pewnym jednak momencie inwestorzy zaczynają w panice uciekać, pogrążając walutę danego kraju. Zazwyczaj jest już za późno na jakiegokolwiek ruchy.

Widząc coraz to większy poziom manipulacji oraz destrukcji systemów papierowych waluty najrozsądniejszym rozwiązaniem obecnie jest trzymanie jedyne prawdziwego pieniądza, czyli złota.

Złoto było, jest i będzie pieniądzem i co dziwne otwarcie przyznaje to Alan Greenspan, wieloletni szef FED'u. Złoto zyskuje coraz więcej na znaczeniu w globalnej wymianie handlowej, odzyskuje także funkcje rezerwową. Nie bez przyczyny banki centralne w 2014 roku skupiły najwięcej kruszcu na przestrzeni ostatnich 50 lat i to pomijając zakupy Ludowego Banku Chin.

Wydaje się w pełni uzasadnione skupienie się na złocie (prawdziwym pieniądzu), zamiast szukać walut, które w najmniejszym stopniu doświadczą dobrodziejstw globalnej wojny walutowej.

**PS.** Chciałem podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie głosy w Konkursie na Blog Roku. Mimo waszych starań portal znalazł się w drugiej dziesiątce. Wyprzedziły mnie np. blogi, które łącznych odwiedzin mają tyle ile Wy generujecie w 2-3 dni. Daje do myślenia. Tak czy tak, raz jeszcze dziękuję za SMS'y. Zebrane środki na pewno przydadzą się dzieciakom.

*Trader21*

## Jaką platformę maklerską wybrać i dlaczego?

Wielu Czytelników często zadaje mi pytanie: z jakich platform korzystam kupując instrumenty finansowe? Od początku istnienia bloga w zasadzie nigdy nie rekomendowałem żadnych brokerów, mennic czy innych firm, nawet jeżeli korzystam z nich osobiście. Przetestowałem wiele platform maklerskich i dzisiaj odpowiem Wam na pytanie, z której platformy ja korzystam i dlaczego?

Platformą, która wg mnie, najlepiej spełnia oczekiwania inwestorów, w tym moje, (które wierzę mi są bardzo wysokie) jest Saxo Bank, na której dokonuję większości moich transakcji.

Mowa tu o zakupach np. spółek wydobywczych (GDXJ), akcji rosyjskich (RSX), gazu naturalnego (BOIL), ropy (UCO), czy wielu innych aktywów. Od razu muszę zaznaczyć jedną rzecz. Korzystam z kilku podobnych brokerów w różnych krajach, dzięki czemu w jednym miejscu nie trzymam zbyt wiele kapitału.

Z polskich brokerów zdecydowałem się na Saxo Bank.

### Przyczyn jest kilka.

**a)** Najważniejsze to dostęp w zasadzie do wszystkich instrumentów, z których korzystam. Jeżeli chcę kupić akcje czy ETF'y notowane na jakichkolwiek cywilizowanych rynkach, produkt jest łatwo dostępny poprzez ich platformę.

**b)** Bardzo wysoka kultura obsługi. W przypadku jakichkolwiek pytań osoba, z którą zacząłem współpracę (opiekun klienta) zawsze służyła mi pomocą. Dotyczyło to zarówno spraw technicznych (funkcjonowanie platformy), inwestycyjnych (specyfika danych instrumentów), jak i wielu innych bardziej przyziemnych spraw.

**c)** Saxo jest brokerem międzynarodowym operującym obecnie w 42 krajach. Co istotne, jest członkiem Funduszu Gwarancyjnego dla Deponentów i Inwestorów, który podlega kontroli duńskiego Ministerstwa Gospodarki. Jeżeli duński bank (w tym Saxo) wstrzymałby swoje płatności lub ogłosił upadłość, depozyty gotówkowe klientów są gwarantowane przez Fundusz do wysokości 100.000 EUR.

**d)** Saxo nie wypożycza aktywów należących do klientów podmiotom trzecim, co powoli staje się praktyką wśród innych brokerów. Proceder ten nieźle podsumował SIP w artykule [„DeGiro kup akcje a może ci je oddamy”](#).

**e)** Minimalne spready. Saxo zapewnia bezpośredni dostęp do rynku w efekcie czego koszty transakcyjne są na minimalnych poziomach. Dla przykładu przy transakcjach opiewających na 20 – 30 tys. USD płacę 15-20 USD prowizji. Co ważne, nie ma żadnych opłat z tytułu „zarządzania kapitałem”, czy innych ukrytych kosztów, z którymi zetknąłem się w przypadku innych brokerów.

Każdy ma inne priorytety. To, co dla mnie nie ma dużego znaczenia, może być ogromnym atutem dla innej osoby.

## **Co takiego daje Wam Saxo, a z czego ja akurat nie korzystam:**

**a)** Cykliczne szkolenia organizowane w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku czy Krakowie oraz warsztaty z profesjonalnymi inwestorami.

**b)** Dostęp do szerokiego wachlarza CFD (Contract For Difference). CFD jest instrumentem przypominającym kontrakt terminowy, lecz o znacznie mniejszym wolumenie. Zamiast kupować kontrakt warty 100 tys. USD, możemy kupić 1 CFD warty, powiedzmy 1 tys. USD lub mniej. Saxo Bank ma w ofercie około 9 000 kontraktów CFD. Nie zapominajcie jednak, że kontrakt futures czy CFD to lewar, a ten bywa zabójczy.

**c)** Dostęp do wielu klas aktywów na jednym rachunku. Jeśli prowadzicie zróżnicowany portfel inwestycyjny, możliwość kontroli nad nim z jednego rachunku jest wygodna. W Saxo Banku zainwestujecie m.in. w forex, akcje, CFD, futures, czy obligacje. Łącznie to około 30 000 produktów inwestycyjnych.

Nie ma jednak na rynku oferty idealnej. Minusem jest wysoki kapitał niezbędny do otwarcia konta wynoszący 10.000 USD, co dla wielu mniejszych inwestorów może być barierą nie do przeskoczenia.

### **Typy rachunków:**

**a)** Classic – rachunek podstawowy prowadzony w USD, z którego korzysta 90% inwestorów. Rachunek daje nam dostęp do 36 największych giełd, kilkutyśięczonej gamy ETF'ów czy kontraktów CFD.

Największym atutem jest wielokrotnie nagradzana platforma transakcyjna obejmująca m.in. szeroki wachlarz analiz. Minimalna wysokość kapitału dla rachunku Classic to 10.000 USD.

**b)** Premium – jest to rachunek dla osób dysponujących kapitałem powyżej 100.000 USD. Poza ofertą opisaną powyżej, posiadacze rachunku Premium otrzymują bezpośredni dostęp do menadżera rachunku poprzez telefon lub email. Konto Premium pozwala także na zakładanie subrachunków w różnych walutach.

**c)** Platinum – rachunek, który oprócz zalet rachunków Classic i Premium udostępnia najkorzystniejsze warunki cenowe oraz umożliwia ich indywidualną negocjację. Aby założyć taki rachunek należy mieć przynajmniej 500 000 USD.

### **Nagrody.**

Moją opinię odnośnie Saxo wydają się potwierdzać nagrody, które Bank otrzymał w ciągu ostatniego roku. Mowa tu o:

- „Najlepsza mobilna platforma inwestycyjna 2014” – wg Global Banking and Finance Review,

- „Najlepszy dostawca autorskich rozwiązań” – wg Global Banking and Finance Review,
- „Najbardziej Innowacyjna Społecznościowa Platforma Inwestycyjna” – wg IFM Awards,
- „Najlepsza Platforma Detaliczna” – wg FX Week. Nagroda przyznana po raz szósty z rzędu.

### **Jakie problemy rozwiązuje Saxo?**

Najważniejszym jest dostęp do szerokiego rynku. Po wywiadach lub publikacji artykułu zasypujecie mnie mailami z pytaniami: w jaki to sposób można kupić spółki rosyjskie czy gaz naturalny z lewarem nie większym niż dwa?

Chcąc kupić akcje Gazpromu, wartego obecnie tyle, co dwuletni zysk kompanii możecie bez problemu kupić ADR'y na akcje spółki notowanej w Londynie. Jeszcze łatwiejsze jest kupienie szerokiego wachlarza akcji spółek wydobywczych pod postacią ETF'u GDX lub GDXJ, notowanego na giełdzie w Nowym Yorku. Wystarczy, że w wyszukiwarce wpisze symbol GDXJ, a natychmiast pojawi się to, czego szukacie.

Podobnie zresztą jest w przypadku gazu czy ropy. W obu przypadkach korzystam z ETF'ów odwzorowujących ceny surowców z dwukrotnym lewarem. Mowa o BOIL (gaz) czy UCO (ropa).

Dużym plusem konta prowadzonego w USD jest fakt, że zdecydowana większość instrumentów, w które inwestuję dostępna jest w dolarach. Odpadają nam zatem koszty przewalutowań.

Przed ewentualnym zasileniem konta musicie podjąć decyzję czy przestać USD, czy inną walutę, którą dysponujecie. W kalkulacjach oraz podjęciu decyzji zapewne pomoże Wam fakt, że koszty przewalutowania w Saxo wynoszą kurs forex + 0,5%. Saxo może zatem śmiało konkurować z najlepszymi kantorami online.

### **Co ja z tego mam?**

Rezygnując z wprowadzenia płatnego dostępu do portalu postanowiłem znaleźć inne źródła finansowania, które pokryją koszty związane z prowadzeniem bloga.

Zdecydowałem się nawiązać współpracę z firmami, z których usług korzystałem do tej pory i które w mojej opinii są warte polecenia. W przypadku Saxo Banku otrzymuję prowizję za każdego Czytelnika, który za pośrednictwem mojej strony zostanie klientem Saxo. Szczegółów nie mogę zdradzać, gdyż do zachowania tajemnicy obliguje mnie umowa z Saxo.



W każdym razie Saxo wypłaca mi wynagrodzenie od każdego klienta, który klikając w reklamę na moim blogu założy u nich:

- a)** konto demo z wirtualnym portfelem 100.000 USD – otrzymuję drobne,
- b)** konto Classic, zasilając je co najmniej 10.000 USD - otrzymuję przyzwoite wynagrodzenie,
- c)** konto Premium, zasilając je co najmniej 100.000 USD - otrzymuję wysokie wynagrodzenie

Dla osób, które regularnie korzystają z moich konsultacji istnieje jeszcze inna możliwość. Zakładając konto za moim pośrednictwem (podaję Wasze dane opiekunowi klienta) otrzymuję wyższą prowizję, a Wy w ramach podziękowania otrzymujecie dwie godziny (rachunek Classic) lub cztery godziny (rachunek Premium) moich bezpłatnych konsultacji. Jest to podstawowa zasada biznesowa Win-Win (a przynajmniej powinna być).

W trakcie konsultacji odpowiem Wam na wszelkie pytania dotyczące zarówno zagadnień, które omawiam na blogu, jak i przedstawię Wam pułapki, w które można nieświadomie wpaść poprzez inwestowanie w instrumenty finansowe. Otwierając konto za pośrednictwem moim lub mojej strony docenicie czas i wysiłek poświęcony na prowadzenie bloga.

Na koniec muszę podkreślić jedno. Saxo jest jedną z kilku firm, z których usług sam korzystam. Na łamach bloga nigdy nie będę zamieszczał wpisów dotyczących usług czy produktów, do których nie jestem osobiście przekonany. Za długo budowałem opinię niezależnego blogera, aby przez współpracę z nieodpowiednią firmą zszargać sobie dobre imię.

Trader21

**OTWÓRZ RACHUNEK DEMO**

**OTWÓRZ RACHUNEK RZECZYWISTY**

## Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż Trader21 nie zawsze zgadza się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

### Uzupełnienie artykułu „Grecka tragedia ...”.

**Autor: Mercator**

Nie do końca mogę się zgodzić z tą oceną sytuacji.

1) Głównym wierzycielem Grecji nie są już niemieckie, francuskie i hiszpańskie banki, ale Europejski Fundusz Stabilizacyjny. Znaczny pakiet greckich obligacji mają też banki greckie. Przy ostatnim QE zrobiono furtkę na skup aktywów z "instytucji europejskich", poza tym za 20% ryzyka QE odpowiedzialny jest bezpośrednio EBC. Podejrzewam, że te 20% przeznaczone jest na wyczyszczenie EFS z greckich papierów i to jednym ruchem.

2) Pytanie czy bankructwo Grecji musi oznaczać opuszczenie strefy Euro oraz samej UE ? Umowa z Trojką zobowiązuje Grecję do utrzymywania nadwyżki pierwotnej w wysokości 3%. Teraz Cipras negocjuje, aby to obniżyć do 1,5%. Co się stanie jeśli Grecja odmówi obsługi zadłużenia i obniży nadwyżkę pierwotną do 0%, czyli utrzyma zrównoważony budżet, nie wychodząc jednak ze strefy Euro ? Czy UE będzie próbowała ich wyrzucić ? Będzie to dość skomplikowane formalnie ale możliwe, ale czy na pewno będzie to w interesie UE ?

3) Jeśli by jednak doszło do niekontrolowanego bankructwa Grecji to jej droga do uzdrowienia wcale nie będzie ani łatwa ani prosta. Jeśli dzisiaj rząd odmawia współpracy z Trojką bo nie ma zamiaru dalej przekształcać sfery budżetowej, chce wręcz cofnąć to, co zrobiono wcześniej, to bankructwo i wprowadzenie drachmy nie przyniesie natychmiastowej poprawy.

Nastąpi masowy dodruk pieniądza i próba utrzymania dotychczasowej struktury gospodarki. Głównym produktem eksportowym Grecji są jej plaże i słońce. Plaże i hotele są i tak zapełnione w bardzo dużym stopniu. Ewentualne obniżenie cen nie spowoduje, że Grecja przyjmie 2x tyle turystów co zwykle. Ta branża niewiele zyska na dewaluacji.

4) Wejście kapitałowe Chin do Grecji jest w ich interesie taktycznym, ale niekoniecznie strategicznym. Ale nawet taktycznie pożyczanie Grecji, która właśnie zbankrutowała z powodu swojej skrajnej niewydolności strukturalnej jest raczej ryzykowne. Strategicznie, złagodzenie dolegliwości bankructwa i wyjścia ze strefy Euro Grecji, żeby zachęcić inne państwa do opuszczenia strefy Euro, nie jest w interesie Chin.

Po katastrofie strefy Euro dolar stanie się na powrót całkowicie dominującym graczem na rynku światowym. Następnym celem mogą być Chiny. To dla nich o wiele za wcześnie. Europejskie elity finansowe są o wiele mniej agresywne i ekspansywne w porównaniu z amerykańskimi. Lepszą strategią jest wręcz podpieranie strefy Euro przez Chiny. Deklaracje wsparcia w razie potrzeby Portugalii i Hiszpanii ze strony Chin miały zresztą miejsce po kryzysie 2008.

## Prognozy dla złota.

**Autor: Freeman**

Chwilowo rynek, jeśli o takim można mówić jest w sytuacji bliżej nieokreślonej. Trzeba odczekać ze spokojem, pozwolić tym wszystkim siłom zmagającym się na tym aktywie dać się wyszaleć.

Jaka będzie w przyszłości siła nabywczą 1 oz Au też trudno powiedzieć. Jaka by ona nie była, będzie zjawiskiem przejściowym. Jeśli nie powróci goldstandard to Au będzie traktowane jak asset. Te mają do siebie, że raz są wycenione zbyt nisko, innym razem zbyt wysoko.

Trzeba się zastanowić co aktualnie jest drogie, a które aktywa tanie i jak to się ma do Au. Przykładów może być wiele

DJ/Gold/Ratio ropy /gold nieruchomości /gold.

Gold sam w sobie ma wiele frontów. Tu grają interesy bankierów, geopolityka (Chiny, Rosja), wysokość długu światowego, ryzyko reform walutowych.

Na chwilę obecną najważniejszym aspektem powinno być zabezpieczenie kapitału, anonimowość (przykład Cypru już poszedł w zapomnienie). Gold jest akceptowany na całym świecie.

Aktualnie cena Au będzie jeszcze długo wahać się wąskim korytarzem. Jeśli ktoś oczekuje zysków na tej inwestycji, musi czekać na duże wydarzenia, a te są sterowane przez polityków i elity bankowe.

W tym świecie nic nie dzieje się przez przypadek. Inwestujący w gold walczą z potężnymi siłami. Nigdy nie będziemy wiedzieli jaki jest układ tych sił.

Innym sposobem na wyżkę wyceny PM Au może być odwrócenie stanowiska tych, którzy dzisiaj manipulują cenę w dół.

Myślę, że ruch od roku 2000 do 2011 nie przysporzył tej grupie strat, więc taka fala może się powtórzyć.

Powracając do pierwszej myśli tego wpisu:

Sentyment na Au do optymistycznych nie należy i trzeba mieć to na uwadze. Reszta jest kwestią czasu i spokoju ducha.

Nerwowy gracz/inwestor/spekulant zawsze przegrywa. Wygrywają tzw. "silne", a ja bym powiedział "spokojne" dłonie.

Należy pamiętać, że żyjemy w bardzo dynamicznych czasach, może się jeszcze wiele ciekawych rzeczy wydarzyć.

## Syntetyczne diamenty.

### **Autor: Thomas**

Od kilku lat produkuje się duże diamenty głównie w celach przemysłowych. Takie diamenty są znacznie tańsze od naturalnych, a pod względem budowy chemicznej są takie same jak naturalne. Jediną różnicą jest to, że diamenty naturalne mają więcej defektów sieci krystalicznej oraz więcej zanieczyszczeń. Jedyne wprawni jubilerzy potrafią odróżnić jedne od drugich. Sztuczne diamenty otrzymuje się dwoma metodami:

1. W kowadło Bridgmana. W tej metodzie uprzednio dobrze przygotowaną próbkę grafitu wkłada się do kowadła Bridgmana gdzie poddawana jest ekstremalnym warunkom (temperaturze ponad 2000 st. C i ciśnieniu 12 GPa) W tych warunkach grafit przechodzi w diament (zmienia się struktura krystalograficzna grafitu na diament).

2. Metoda CVD (Chemical Vapor Deposition), czyli chemiczna krystalizacja z fazy gazowej. Ta metoda jest znacznie bardziej skomplikowana i by otrzymać za jej pomocą diament najpierw trzeba go mieć. W tej metodzie najpierw z diamentu wycina się blaszkę (płytkę) im większa tym lepiej, następnie wkłada się ją do komory próżniowej, gdzie w wysokiej temperaturze wytwarza się plazmę z co najmniej dwóch różnych gazów (jeden z nich zawiera węgiel). Między tymi gazami zachodzi reakcja chemiczna w wyniku czego na płytce diamentowej krystalizują się monokrystaliczna warstwa diamentowa.

Osadza się warstwa za warstwą, aż do powstania dużego monokryształu diamentu. Proces ten zachodzi bardzo powoli i aby otrzymać duży kryształ diamentu potrzeba kilku miesięcy, ale i tak otrzymane diamenty tą metodą są znacznie tańsze od naturalnych. Tą metodą otrzymuje się w pełni przezroczyste diamenty o najlepszej jakości z bardzo niewielką ilością defektów i zanieczyszczeń.

## **Kilka faktów i wnioski na temat złota.**

### **Autor: Freeman**

Faktem jest odmowa, lub utrudnienie Niemcom zwrotu Au ze składu w NY. Po zlikwidowaniu pewnego przywódcy, w pewnym kraju północnoafrykańskim, ekipy panów w czarnym mundurach w zorganizowanej akcji wywozły złoto z tego państwa.

Ukraina również deokratycznie pozbyła się sporej ilości złota na korzyść USA  
Chiny skupują na potęgę.

W obliczu tych faktów warto sobie zadać pytanie, dlaczego tym stronom tak zależy na posiadaniu złota?

Oraz drugie, bardzo ważne pytanie: Dlaczego wyżej wymienieni tak bardzo są zainteresowani posiadaniem tego złota, skoro ilości o jakich mówimy na ten przykład Chiny mogą posiadać 8 tys. ton co już jest proporcjonalnie do innych państw, struktur, banków, bardzo dużą ilością, ALE wyceniane wg dzisiejszej ceny daje coś w okolicach 400 mld \$. W dzisiejszych układach kwota 400 mld z całą pewnością nie jest kwotą strategiczną.

Wniosek:

Skoro tak im zależy to może w przyszłości planowana jest odgórna inna wycena Au.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie [www.independenttrader.pl](http://www.independenttrader.pl) oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.